



TOWARZYSTWO ŚPIEWACZE

OSIEMNASTE SPOTKANIE

2.10.2011 godzina 15.00
Kopiec Kościuszki



Towarzystwo Śpiewacze nie posiada dyrektorów ani prezesów. Mówimy sobie po imieniu. Spotykamy się z potrzeby serca i dla czystej przyjemności. Do Towarzystwa może należeć każdy – od profesjonalisty, do śpiewającego „inaczej”. Śpiewamy co miesiąc w różnych ciekawych miejscach Krakowa

1.
WARSZAWO MA
(Zakazane piosenki – Zofia Mrozowska)

Warszawo ma, o, Warszawo ma,
Wciąż płacę gdy ciebie zobacę,
Warszawo, Warszawo ma!

Tam w getcie głód, i nędza, i chłód,
I gorsza od głodu, od chłodu,
Tęsknota, Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
Żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma, tak w oku mym łza,
Bo nie wiem, czy jeszcze zobacę
Cię jutro Warszawo ma! **(2x)**

2.
PAMIĘTASZ, BYŁA JESIEŃ
(Sława Przybylska)

Pamiętasz, była jesień
Mały hotel "Pod Różami", pokój numer osiem
Staruszek portier z uśmiechem dał nam klucz.

Na schodach niecierpliwie
Całowałaś po kryjomu moje włosy
Czy więcej złotych liści było wtedy
Czy twych pieszczot, miły
Dzisiaj nie wiem już.

Odszedłeś potem nagle, drzwi otwarte
Liść powiewem wiatru padł mi do nóg
I wtedy zrozumiałam: to się kończy
Pożegnania czas już przekroczyć próg

Pamiętasz, była jesień
Pokój numer osiem, korytarza mrok
Już nigdy nie zapomnę hoteliku "Pod Różami"
Choć już minął rok.

Kochany, wróć do mnie, ja tęsknię za Tobą
I niech rozstania, kochany, nie dzielą nas już
Pociągi wstrzymać, niech nigdy już listonosz
Złych listów nie przynosi pod hotelik róż.

Odszedłeś potem nagle, drzwi otwarte....

3. DESZCZ, JESIENNY DESZCZ

Deszcz, jesienny deszcz
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal,
W zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd
Noc zapada znów,
Ciemna główka twojej dziewczyny
Chyli się do snu.

Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga
By zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz
Bębni w hełmy stal,
Idziesz, młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
Da, że wrócisz znów,
będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twojej do snu.

4. POBUDKA KRAKUSÓW

Dalej, chłopcy, dalej żywo! Otwiera się dla nas żniwo,
Rzućwa pługi, rzućwa radło, trza wojować, kiej tak padło.

Niechaj baba gospodarzy, niech pilnują roli starzy,
My parobcy, zagrodniki, rzućwa pługi, weźwa piki!

Albośwa to jacy - jeno chłopcy Krakowiacy!
Harda u nas dusa, nie boim się Rusa, Prusa!
Dość nas natyrpali, bijwa Prusów i Moskali.
Bierzwa za obuszki, pójdźwa wszyscy do Kościuszki!

Bierzwa kosy, bierzwa dzidy, otrząśnijwa się z tej biedy,
Bijwa wszyscy wraz Moskali, bo nas się dość natyrpali!
Nauczwa szołdrę nygusa, że i w nas jest polska dusa,
Jeszcze nasza polska kosa potrafi im utrzyć nosa!

ref. Albośwa...

Wymłócim ich jako snopy, cóż to? Bośwa to nie chłopcy?
Już ich strzelali za katy przy Słomnikach nasze braty:
Zsiekli, skłuli, zmordowali, harmaciska odebrali,
Odebrali konie, bryki, dukaciska i rubliki.

ref. Albośwa...

Jeszcze i nam Bóg poszczęści, nie żałujwa na nich pięści;
Mamy ręce po pięć palców, bijwa dobrze tych zuchwalców!
Poprzedajwa woły z wozem, spieszwa wszyscy za obozem,
Poprzedajwa i poduszki, a przystajwa do Kościuszki!

ref. Albośwa...

5.
BABY, ACH TE BABY!
(A. Zaucha)

Tylko spojrzeć się wkrag, tyle pól, lasów, łąk,
tak w słoneczku się mieni i lśni...
Aż porywa i rwie, takie piękne są wsie,
lecz piękniejsze są bardziej od tych wsi

Kochane baby, ach! te baby, człek by je łyżkami jadł -
Tęgi chłop, co lekko w rękę łamie sztaby,
względem baby jest tak, jak dziecko, całkiem słaby.
Baby, ach! te baby, czym by bez nich był ten świat...
Co tu grać, co tu kryć, spróbuj bez baby żyć,
gdy ci uda się taka sztuka, toś jest chwata.

Gdy wszystkiego masz dość, kiedy bierze cię złość,
a na duszy ci smutno i źle...
Kiedyś chmurny i zły, kiedy w oczach masz łzy,
jedno tylko rozwieje troski twe:

Kochane baby, ach! te baby, człek by je łyżkami jadł -
Tęgi chłop, co lekko w rękę łamie sztaby,
względem baby jest tak, jak dziecko, całkiem słaby.
Baby, ach! te baby, czym by bez nich był ten świat...
Co tu grać, co tu kryć, spróbuj bez baby żyć,
gdy ci uda się taka sztuka, toś jest chwata.

6.
C'EST LA VIE...
(A. Zaucha)

C'est la vie - cały twój Paryż z pocztówek i mgły
C'est la vie - wymyślony...
C'est la vie - ciebie obchodzi, przejmujesz się tym.

C'est la vie - podmiejski pociąg rozwozi twe dni
C'est la vie - wciąż spóźniony...
C'est la vie - cały twój Paryż, dwie drogi na krzyż
Knajpa, kościół, widok z mostu
Knajpa, kościół i ten bruk - ideał nie tknął go...
Knajpa, kościół, widok z mostu
Knajpa, kościół i ten bruk - tak realny...

Zostałeś tu - ile można tak żyć na palcach
Zostałeś tu - przez złudzenia
Zostałeś tu - w Krakowie nocą wciąż grają walca
Już na rogu kumple jak grzech
Odwrotu już nie ma...
Pamiętaj, że jest wiele serc, w których masz
Miejsce swe...

C'est la vie - cały twój Paryż z pocztówek i mgły
C'est la vie - wymyślony...
C'est la vie - cały twój Paryż, dwie drogi na krzyż
Knajpa, kościół, widok z mostu
Knajpa, kościół i ten bruk - ideał nie tknął go...

C'est la vie....

7.
ALI BABA
(A. Zaucha)

Ali Baba, Arab z bajki, nie chce wina, ani fajki,
Ali Baba śpi, choć gra muzyczka.
Ali Baba chrapie w barze, choć arlekin tańczyć każe,
Chociaż prosi go w tę noc księżniczka.

Obudź się czarny Ali Babo, zdmuchnij z brody reszkę snu.
Obudź się czarny Ali Babo, zatańcz ze mną tam i tu, i tam, i tu.
Obudź się czarny Ali Babo, razem dobrze będzie nam.
Obudź się czarny Ali Babo, zatańcz ze mną tu i tam, i tu, i tam.

Półksiężyc już na niebie zgasł i słychać ptaków gwizd.
Kto zatrzyma czas? Tylko twist, twist, twist!
Obudź się czarny Ali Babo, zdmuchnij z brody reszkę snu.
Obudź się czarny Ali Babo, zatańcz ze mną tam i tu, i tam, i tu.

Wtem księżniczka znika blada i skończona maskarada,
Na ulicy śnieg i wicher śwista.
Ali Baba w paltociku, bez czterdziestu rozbójników
Idzie sobie w świat i gwizdże twista:

Obudź się czarny Ali Babo, zdmuchnij z brody reszkę snu.
Obudź się czarny Ali Babo, zatańcz ze mną tam i tu, i tam, i tu.
Obudź się czarny Ali Babo, razem dobrze będzie nam.
Obudź się czarny Ali Babo, zatańcz ze mną tu i tam, i tu, i tam.

8.
JESIENNE RÓŻE
(M. Fogg)

Jesienne róże, róże smutne herbaciane
Jesienne róże są jak usta tve kochane
Drzewa w purpurze ostatni dają nam schron
A serca biją jak dzwon, na jeden ton.
Jesienne róże szepczą cicho o rozstaniu
Jesienne róże mówią nam o pożegnaniu
I w liści chmurze idziemy przez parku głusz
Jesienne róże więdną już.

Tak niedawno był maj, byliśmy tak szczęśliwi
Uśmiechnięci i tkliwi, któż te dni znów ożywi.
Chłodną rękę swą daj, spójrz mi w oczy i powiedz
Czy mnie kochasz ja wiem, to jest złudą i snem.

Jesienne róże...

Ty nie kochasz mnie już tak jak dawniej to było
Całą uczuć swych siłą to się wczoraj skończyło
Dzisiaj więdnie wśród róż nasza miłość gorąca
Zanim zwiędnie jak kwiat pozwól odejść mi w świat

Jesienne róże...

9.

**JESIEŃ IDZIE PRZEZ PARK
(Czerwone Gitary i K. Klenczon)**

Jesień ... liść ostatni już spadł.
Jesień ... deszcz zmył butów Twych ślad.
Jesień.... idzie ku mnie przez park.

Wczoraj minął miesiąc, jak list
Przyniósł mi listonosz, a dziś
Tylko nosi liście tu wiatr.

**To, to radosny był dzień,
Gdy zapewniałaś mnie, że
Nic nie rozdzieli nas już,
Że co dzień list będziesz słać do mnie.**

Jesień ... Liść ostatni już spadł.
Popatrz - plaża jak biały kwiat.
Zima idzie ku mnie przez park.

Szybko przyjdzie wiosna i żar ,
Lato, i wakacje, i park,
W którym znajdę cienie wśród drzew.

**Znów szybko miną nam dni,
Znów będziesz powtarzać mi,
Że nie rozdzieli nas nic,
Że co dzień list będziesz słać do mnie.**

Jesień ... Znowu czekam na list.
Jesień ... Zamiast listu mam liść.
Jesień ... Z inną idę przez park ...

Z inną idę przez park ...

10.
W ŻÓŁTYCH PŁOMIENIACH LIŚCI
(Łucja Prus i Jacek Zieliński)

W żółtych płomieniach liści brzoza dopala się ślicznie
Grudzień ucieka za grudniem, styczeń mi stuka za styczniem
Wśród ptaków wielkie poruszenie, ci odlatują, ci zostają
Na łące stoją jak na scenie, czy też przeżyją, czy dotrwają

I ja żegnałam nieraz kogo i powracałam już nie taka
Choć na mej ręce lśniła srogo obrączka srebrna jak u ptaka
I ja żegnałam nieraz kogo, za chmurą, za górą, za drogą
I ja żegnałam nieraz kogo, i ja żegnałam nieraz

Gęsi już wszystkie po wyroku, nie doczekają się kołеды
Ucięte głowy ze łzą w oku zwiędną jak kwiaty, które zwiędły
Dziś jeszcze gęsi kroczą ku mnie w ostatnim sennym kontredansie
Jak tłuste księżne, które dumnie witały przewrót, kiedy stał się

I ja witałam nieraz kogo, chociaż paliły wstydem skronie
I powierzałam Panu Bogu to, co w pamięci jeszcze płonie
I ja witałam nieraz kogo, za chmurą, za górą, za drogą
I ja witałam nieraz kogo i ja witałam nieraz

Ognisko palą na polanie, w nim liszka przez pomyłkę gore
A razem z liszką, drogi Panie, me serce biedne, ciężko chore
Lecz nie rozczulaj się nad sercem, na cóż mi kwiaty, pomarańcze
Ja jeszcze z wiosną się rozkręcę, ja jeszcze z wiosną się roztańczę

I ja żegnałam nieraz kogo i powracałam już nie taka
Choć na mej ręce lśniła srogo obrączka srebrna jak u ptaka
I ja żegnałam nieraz kogo, za chmurą, za górą, za drogą
I ja żegnałam nieraz kogo, i ja żegnałam nieraz

11.
CYGAŃSKA JESIEŃ
(A. Jantar)

Weź gitary śpiew
Weź jałowca dym
Weź tej nocy czerń
Niech konie ostrzej krzeszą skry

Cygańska jesień ruszy z tobą w świat
Cygańska jesień rozkołysze wóz
Wygasłe ognie znów roznieci wiatr
I koła wzbijają kurz
Znajoma śpiewka ścichnie w dali gdzieś
Cygańska wróżba spełni się lub nie
I tylko drogi tylko drogi kres
Nie zbliży nigdy się

Weź okruchy snu
Weź naręcze gwiazd
Weź przedświtów chłód
Pożegnaj miejsca które znasz

Cygańska jesień ...

Gdzieś są łąki łąk
Gdzieś są rzeki rzek
Gdzieś daleko stąd
Szczęśliwy, kto zobaczy je

Cygańska jesień...

Wprost w przydrożny piach
spadł księżyc nów,
to niedobry znak:
nie wrócisz chyba tutaj już...

Cygańska jesień...

12.
JESIENNY ŚMIESZNY PAN
(K. Konarska)

Choć nie wiem, kto to jest,
I nie wiem, skąd go znam,
Czasem spotyka mnie
Jesienny śmieszny pan.
Parasol wielki ma
I zmartwień trochę też.
Przez pusty idzie park
W czerwony liści deszcz.
Lecz gdy ostatni liść
Ze smutnych spadnie drzew,
On razem z białą mgłą
Rozpłynie się.

Gdy park pożółknie znów,
Powróci znowu tam
Jesieni szukać barw,
Jesienny śmieszny pan.
A wtedy spotkam go
I pójdę z nim przez park,
On będzie blisko tak
Mych rąk, mych warg.
Gdy świat pożółknie znów
I biała wszędzie mgła,
Będziemy razem szli:
Jesienny pan i ja.

13.

PRZYSIĘGA KOŚCIUSZKI

Na krakowskim rynku tam ludu gromada,
Tadeusz Kościuszko dziś przysięgę składa.

Wyszedł pan Kościuszko w krakowskiej sukmanie,
Odkrył jasne czoło na to powitanie.

Na krakowskim rynku wszystkie dzwony biją,
Cisną się mieszczany z wyciągniętą szyją.

Zagrzmiały okrzyki jak tysięczne działa...
Swego bohatera Polska wita cała.

Odkrył jasne czoło, klęknął na kolana: —
Ślubuję Ci życie, Ojczyzno kochana!

Ślubuję Ci życie, ślubuję Ci duszę,
Za Bożą pomocą wolność wrócić muszę!

Nie stoję tu w srebrze, nie stoję tu w złocie,
Lecz w pogardzie śmierci, w staropolskiej cnocie! —

A mówił te słowa w tak ogromnej ciszy,
Zdało się, że Pan Bóg tę przysięgę słyszy!

Zapłakał, zaszlochał naród dookoła...
Wstał Kościuszko, wstrząsnął krakuskę u czoła.

Zabłysła mu w rękę szabla poświęcona,
— Niech żyje! — zawołał — Litwa i Korona! —

I wzniosł ją oburącz w to jasne zaranie:
— Ogłaszam przed niebem Narodu powstanie! —

A głosy buchnęły wskroś rynku i grodu:
— Niech żyje Kościuszko, Naczelnik Narodu! —

Ej, byłaż to chwila i święta i Boża...
Cała Polska drgnęła od morza — do morza!

14.

KONCERT JESIENNY NA DWA ŚWIERSZCZE (M. Umer)

Za naszym oknem pada deszcz
Na piecu skrzypce stroi świerszcz
Dziewczyny płaczą, bo skończyło się już lato
I tylko słyszeć gdzieś

**Koncert jesienny na dwa świerszcze i wiatr w kominie
W ogrodzie zasnął pod gruszą chochoł
I śni o pięknej dziewczynie
A Strach na wróble przydrożne wierzby liczy
Tańcząc na miedzy w objęciach polnej myszy
Koncert, koncert, koncert jesienny
na dwa świerszcze i wiatr w kominie
Koncert, co z babim latem odpłynie...**

Pnie drzew pokryły się dawno mchem
Wiatr rozwiał jeszcze jeden dzień
A na ścierniskach pozapałały się ogniska
W oddali snuje się

Koncert jesienny na dwa świerszcze i wiatr w kominie...

Wywietrzał dawno zapach żniw
Szczelnie zamknięto wszystkie drzwi
Ludzie czekają może już jutro będzie biało
Pod piecem cicho brzmi

**Koncert jesienny na dwa świerszcze i wiatr w kominie
Uciekł na drogę pokochał wierzbę i nagle gdzieś się rozpląnął
A strach na wróble leży samotny w polu
Mysz go rzuciła uciekła do stodoły
Koncert, koncert, koncert jesienny
na dwa świerszcze i wiatr w kominie
Dziś ze świerszczami zasnął już na zimę...**

15.

KASZTANY

(N. Zylska)

Mówiłeś - włosy masz jak kasztany
I kasztanowy masz oczu blask
I tak nam było dobrze kochany
Wśród złotych liści wiatru i gwiazd.
Gdy wiatr kasztany otrząsał gradem
Szepnąłeś, nagle zniżając głos
Odjeżdżam dzisiaj- lecz tam, gdzie jadę
Zabiorę ze sobą tę złotą noc.

**Kochany, kochany,
Lecą z drzewa jak dawniej kasztany,
Wprost pod stopy par roześmianych
Jak rudy lecą grad.
Jak noc gdy w alejce
Rudy kasztan ci dałam i serce
A tyś rzekł mi trzy słowa nic więcej
Że kochasz mnie i wiatr.**

Już trzecia jesień park nasz wyzłaca
Kasztany lecą z drzew trzeci raz
A twoja miłość do mnie nie wraca
Choć tyle błyszczą liści i gwiazd.
I tylko złoty kasztan mi został
Mały talizman szczęśliwych dni
I ta jesienna piosenka prosta
Którą wiatr może zanieś ci

**Kochany, kochany,
Lecą z drzewa jak dawniej kasztany..**

16.

KRAKÓW

(Marek Grechuta)

Kraków jeszcze nigdy tak jak dziś
nie miał w sobie takiej siły i
może to ten deszcz, może przez tę mgłę
ale w każdej twarzy ciągle widzę cię

Wśród turystów rynek tonie znów
ktoś zakrzyknął głośno, błysnął flesz
na Gołębiej twój płaszcz zaczepił mnie
w wystawowym oknie w tłumie gdzieś

Widzę cię - tak, wiem
nie zrobię więcej zdjęć- tak, wiem
nie będę prosił, lecz – tak, wiem
to przecież żaden grzech – tak, wiem

Kraków - hejnał gra, tak wita mnie
patrzy na mnie jakby wiedział, że
wracam po to, by choć na kilka chwil
zamknąć oczy i móc uwierzyć, że

Widzę cię - tak, wiem
nie zrobię więcej zdjęć- tak, wiem
nie będę prosił, lecz – tak, wiem
to przecież żaden grzech – tak, wiem (2x)

17.

TRAMWAJOWA SAMBA

Stuka tramwaj, skrzypią drzwi,
a w tramwaju ja i ty.
Jeden kroczek, raz i dwa,
jeden w tył, a naprzód dwa.

**To jest właśnie samba, tramwajowa samba.
Każdy umie, każdy wie, jak w tramwaju tańczy się.**

Rusza tramwaj i my też
jeden kroczek w przód, dwa wstecz.
Ta zabawa ciągle trwa,
a nasz tramwaj gna.

To jest...

Tańczą sambę wszyscy razem,
czy kto trzeźwy, czy pod gazem.
Raz na lewo, raz na prawo,
jest wesoło i jest klawo.

To jest...

Pachną nasze Planty majem,
a my obok nich tramwajem.
Sto dwadzieścia pięć lat, panie
jeżdżą sobie Krakowianie.

To jest...

18.
ŻEGNAJ LATO NA ROK
(Z. Sośnicka)

Do trawy na łąkach w zaloty idzie wrzos,
a muchy po kątach coraz częściej śpią.
Z tych znaków wokoło wywróży każdy sam,
że wracać do domu czas - lato, żegnaj nam!

**Żegnaj, lato, na rok, stoi jesień za mgłą,
czekamy wszyscy tu, pamiętaj, żeby wrócić znów.**
**Żegnaj, lato, na rok, stoi jesień za mgłą,
czekamy wszyscy tu, pamiętaj nas i wracaj znów.**

Choć w morzu i w rzece jeszcze kąpią się,
to słońce po niebie co dzień skraca bieg.
Znów jabłka na targu są tak tanie, jak barszcz,
korzystaj z ostatnich chwil, konfitury smaź.

Żegnaj, lato, na rok...

Patrz! Dzieci do szkoły kasztanów niosą kosz,
a w parku powoli czerwień przejdzie w brąz.
Nim z deszczu na szybę gdzieś polecą kilka łez,
na oścież otworzy drzwi "Klub Opuszczonych Serc".

Żegnaj, lato, na rok...

19.
DNI KTÓRYCH NIE ZNAMY
(Marek Grechuta)

Tyle było dni do utraty sił,
Do utraty tchu tyle było chwil,
Gdy żałujesz tych, z których nie masz nic,
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz, że...

Ważne są tylko te dni których jeszcze nie znamy, //
Na,na,na,na,na
Ważnych jest kilka tych chwil , tych na które czekamy // x2
Na,na, na na na

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad,
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł,
Choć majątek przysł, on nie stoczył się,
Wytłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, że...

Ważne są tylko te dni których jeszcze nie znamy, //
Ważnych jest kilka tych chwil , tych na które czekamy // x2

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nie poskładanych?
Jak oddzielić nagle serce od rozumu?
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu?

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nie poskładanych?
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję?
Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele...

Ważne są tylko te dni których jeszcze nie znamy, //
Na,na,na,na,na,na
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy // x2
Na,na,na,na,na,na

20.

A MNIE JEST SZKODA LATA (J. Połomski)

Moja żona mnie dzisiaj skrzyczała, powiedziała, że mazgaj, że głupi.
Że ze wstydu się za mnie rumieni, kiedyż wreszcie zmądrzeję już raz.
A na śmiesznym tle sprawa powstała: poprosiłem, poziomek niech kupi.

- Zdziecinniałeś - powiada - w jesieni?

- To już jesień? Jak leci ten czas!

I westchnąłem: no patrz, już po lecie, po wakacjach, po słońcu, mój Boże!
Już się zacznie szaruga na świecie, no, jasnych spodni już chyba nie
włożę.

Pewnie deszcze się złączą i słońce, na to ona, przepraszam, idiota!
Uśmiechnąłem się, mów sobie zdrowo, ty wiesz swoje, a ja swoje wiem.

Bo mnie jest szkoda lata i letnich złotych wspomnień,
Niech mówią: głupi, o mnie, a mnie jest żal.
Za oknem szaro, smutno, a jeszcze przed miesiącem
Pogoda, zieleń, słońce, naprawdę żal.

To tak jak gdyby ktoś najdroższy nagle odszedł
I zabrał radość, uśmiech, a zostawił łzy.
Bo mnie jest szkoda lata i ludzi żal, i nieba,
Po którym płyną smutne jesienne mgły.

Człowiek pensję ma bardziej niż marną: tysiąc złotych miesięcznie -
niewiele.

Ale w lecie, tych tysiąc, to suma! Można za nią jak król jakiś żyć.
Słońce grzeje, opala za darmo, Wisłę gratis masz w każdą niedzielę,
Ptaki dają bezpłatne koncerty, nawet nie chce się jeść ani pić.

Jesień, owszem, jest piękna, bogata, bardzo strojna i pełna kolorów.
Ale gdzie, gdzie jesieni do lata, do lipcowych, sierpniowych wieczorów!
Już niedługo i zima przyleci, pełna śniegu, zawiei, zamieci.
A mnie w głowie poziomki i głupstwa, jakiś koncert i Wisła, i las.

A mnie jest szkoda lata i letnich złotych wspomnień,
Niech mówią: głupi, o mnie, a mnie jest żal.
Za oknem szaro, smutno, a jeszcze przed miesiącem
Pogoda, zieleń, słońce, naprawdę żal.

To tak jak gdyby ktoś najdroższy nagle odszedł
I zabrał radość, uśmiech, a zostawił łzy.
Bo mnie jest szkoda lata i ludzi żal, i nieba,
Po którym płyną smutne jesienne mgły.

21. **BARWY JESIENI** **(Czerwone Gitary)**

Jesienne chmury znów pędzi wiatr
W dalekie strony, w daleki świat.
Zielone drzewa, które chroniły nas,
W żółte kolory zamienił czas.

Dalekie ścieżki, po których ja
Błądziłem kiedyś w pogoni dnia
I kwiaty, które witały nas,
W żółte kolory zamienił czas.

Szeroką plażę i morza brzeg
Zakryje wkrótce głęboki śnieg.
Dziś tylko liście zdobią pusty las,
Na żółto drzewa maluje czas. /bis

22. KRAKOWIAK KOŚCIUSZKI

Bartoszu, Bartoszu,
Oj nie traćwa nadziei,
Bóg pobłogosławi,
Ojczyznę nam zbawi.

Tam w górę, tam w górę,
Poglądaj do Boga,
Większa miłość Jego,
Niżli przemoc wroga.

Z maleńkiej iskiej
Wielki ogień bywa,
Oj pękna, choć twarde
Przemocy ogniwa!

Oj ostre! Oj ostre,
Ostre kosy nasze,
Wystarczą na krótkie
Moskiewskie pałasze.

Kiliński był szewcem,
Podburzył Warszawę,
Wyprawił Moskałom
Weselisko krwawe.

Nauczył Kościuszko
Pod Raławicami,
Jak siekierą, kosą
Rozprawiać z wrogami.

Bóg nam dał, Bóg nam dał,
Kraj wielki bogaty,
W nim Głowackich wiele
Brać ruskie armaty.

Wszystko wziął podły wróg
I wiarę nam klóci,
Myśli, że nas duszą
Do siebie nawróci.

Nie chcemy Berlińskiej,
Petersburskiej wiary,
Bóg nam dopomoże,
Pobić króle, cary!

23.

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA (K.I. Gałczyński / M. Grechuta)

Ile razem dróg przebytych
ile ścieżek przedeptanych
ile deszczów, ile śniegów
wiszących nad latarniami
ile listków, ile rozstań
ciężkich godzin w miastach wielu
i znów upór, żeby powstać
i znów iść i dojść do celu

ile w trudzie nieustannym
wspólnych zmartwień, wspólnych dążeń
ile chlebów rozkrajanych
pocałunków? schodków? książek?
oczy twe jak piękne świece
a w sercu źródło promienia
więc ja chciałbym twoje serce
ocalić od zapomnienia

u twych ramion płaszcz powisa
krzykliwy, z leśnego ptactwa
długi przez cały korytarz
przez podwórze, aż gdzie gwiazda Wenus
a tyś lot i górność chmur
blask wody i kamienia
chciałbym oczu twoich chmurność
ocalić od zapomnienia.

24.
OGNISKA JUŻ

Ogniska już dogasa blask,
Braterski splećmy krąg.
W wieczornej ciszy, w świetle gwiazd
Ostatni uścisk rąk.

Kto raz przyjaźni poznał moc,
Nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
Co połączyła nas.
Nie pozwolimy, by ją stał
Nieubłagany czas.

Kto raz przyjaźni poznał moc,
Nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.



18

DZIENNIK POLSKI